



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki

Podwójny sprawom miejscowym oraz

Zagłębia Dąbrowskiego.

Cena 3 kop.

**CENA PRENUMERATY**  
 dla miejscowych (i zamiejscowych):  
 Rocznie Bb. 6.—  
 Półrocznie 3.—  
 Kwartalnie 1.50  
 Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Częstochowa Al. 11 № 29, telefon № 50.  
 skrytka pocztowa № 21, adres telegraficzny „Goniec-Częstochowa”.  
 Redakcja stwarza tylko w dniu powstania od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.  
 Administracja w dni powszednie do godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.  
 Reklamy bez zastrzeżenia nie wracają się.  
 Prenumerata i ogłoszenia w Częstochowie przyjmują wszystkie katedrnie.

**CENA OGLASZAN:**  
 Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-miej stronie 20 k., na IV-jej 10 k.  
 Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.  
 Nadrukane za wiersz 50 kop.  
 Oglaszania drobne po 5 kop. za wiersz

## PIERWSZE KRAJOWE

Towarzystwo Ubezpieczeń

### „PRZEZORNOSC”

Kapitał zakładowy wraz z rezerwą około 4,500,000.

Przyjmuje ubezpieczenia:

**Na życie, Posagów, Rent i od wypadków**

pg najrozmaitszych i najkorzystniejszych dla ubezpieczających się kombinacji.  
 Posiada w Częstochowie:

**Ajenturę główną:** Z. Snawadzki, ul. Szkolna № 8.

**Ajentów:** L. Bugajski, ul. Fabryczna № 7 i Biuro hypoteczn.

S. Kiffer, ul. Krakowska № 42.

466-3-2

Inkaso w Banku Handlowym w Warszawie, Odz. w Częstochowie.

Inspektor Towarzystwa Ubezpieczeń

„PRZEZORNOSC”

**T. Strycharzewski**

przeprowadził się, na ulicę Mikołajewską № 10 m. 8.

**Lekarz-Dentysta M. Grejniec**

leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne oraz podniebienie.  
 Al. 10, dom p. Rajcherowej, telefon № 108.

**Kalendarzyk.**

D. 21 Czerwca.

**Inuona chrześcijańska:** dziś Alojzego Gonz. W. jutro Paulina B. W.

**Inuona słowiańska:** dziś Domysława jutro Broniwoja.

**Wschód słońca** godz. 3 m. 39, zachód godz. 8 m. 24

**Przybyło dnia:** 9 godzin 11 minut.

**Wiadomości historyczne:** 1529. Odnowienie przymierza z Prusami. — 1717. Traktat handlowy z Francją za panowania Piotra Wielkiego. — 1793. Narodziny Aleksandra Fredry.

## Do rodziców!

Ze wszystkich trosk, trapiących nasze społeczeństwo, niezaprzenie największa troska — to brak ludzi — ludzi w prawdziwym słowa tego znaczeniu.

Mamy może zdolnych lekarzy, inżynierów, prawników, ale nie mamy ludzi, na których charakterze moglibyśmy polegać w zupełności; ludzi stawiających dobro społeczeństwa, ponad własny interes; ludzi gotowych wyrzec się osobistych widoków dla dobra ogółu; ludzi rzetelnych — szanujących groźz publiczny jak rzecz świętą.

Tasich ludzi w kraju naszym niewiele — a jeśli są nawet — to w tak małej liczbie, niestety, że policzyćby ich prawie można.

Cóż więc robić ma społeczeństwo, aby te

kadry rozszerzyć do możliwie szerokich granic? Oto przedewszystkiem zmienić system wychowania młodzieży.

Od dzieciństwa już przyzwyczajajmy młodzież naszą do poprzestawania na małym; przyzwyczajajmy do skromnego ale zdrowego posiłku, do rannego wstawania, do znoszenia niewygód; niech się ta młodzież uczy od pierwszych lat zaraz, że człowiek żyje na to tylko, aby spełniał swoje obowiązki, że ten tylko ma prawo do życia, kto, jest do niego odpowiednio przygotowanym; kto dorósłszy umie nie tylko sobie samemu poradzić, ale jeszcze pomagać tym z naszych współbraci, którzy sami nie mogą pracować wskutek kalectwa, choroby, starości.

Uczmy młodzież naszą, że ani majątek, ani urodzenie nie zwalnia nas od pracy dla dobra społeczeństwa; przeciwnie, im szcudziej zostaliśmy uposażeni od losu, tym większe ciąża na nas obowiązki.

Ubiierajmy dzieci nasze w suknie czyste i zgrabne, ale niech to odzienienie będzie prostem, nie wymuszonym; niech dziecko przyzwyczaja się cenić w człowieku duszę jego, a nie ubranie.

Przykro doprawdy patrzeć na te lalki postrojone w plusze, koronki i tatarskie i pogardzające dziećmi skromniej od nich ubraniami.

Nie uczmy dzieci naszych obcej paplani, dopóki swego czystego języka dobrze nie będą umiali; nauczymy je cenić i kochać swój kraj i rodzinny, jako najdroższą spuściznę, powożstowaną nam po przodkach, jako skarb, którego strzedz jest naszym najświętszym obowiązkiem. Niech młodzież naszą, o ile jej warunki na to pozwolą, wyjeżdża za granicę, ale po to tylko, aby to, co tam dobrego pozna — przeniosła na nasz grunt ojczysty.

Jeśli chcemy wystawić gmach trwałą, myślimy przedewszystkiem o dobrym fundamencie, a tym fundamentem przyszłej naszej budowy państwa, jest niezaprzenie młodzież naszą!

Pracujmy więc przedewszystkiem nad nią

## Z życia amerykańskiego.

(Wspomnienie).

W skwarnym miesiącu lipcu 1888 roku, wybrałem się z zadymnionego, brudnego i cuchnącego Chicago na parę dni, na świeże powietrze do Bronson w stanie Michigan, gdzie istniała i istnieje polska osada i polska parafia, której proboszczem był ks. Franciszek Kroll. Pojechałem do Bronson, bo ks. Kroll mnie zaprosił do siebie, powiadając dla zachęty, że tam jest tak świeże i zdrowe i powietrze, iż prawie nikt nie umiera. Pojechałem, bo mi już zbrzydził kurz chicagowski, brudne i cuchnące ulice, pełne śmiecia, kału, i nawet i padliny. Chciałem przynajmniej przez dwa lub trzy dni wciągnąć w swoje płuca, zdrowe wiejskie powietrze i odychać pełną pierśią.

Wyjechawszy, o ile pamiętam, w sobotę rano, około pierwszej godziny po południu stanąłem w Bronson. Droga do plebanii była prosta, bo zeledwie wysiadłem z pociągu, zobaczyłem niewielki ceglany kościółek i plebanijkę, a i ks. Krolla poznałem zaaleka, jak z brewiarzem w ręką przechadzał się koło plebanii i często zwracał oczy, ku dworcowi kolejowemu, jak by kogoś oczekiwał. W rzeczywistości ks. Kroll zawiadomiony poprzednio czekał na mnie z obiadem, a że był głodny, bo dopiero powrócił z konnej podróży od choroego, więc może nie tyle gościa, ile obiadu oczekiwał z niecierpliwością.

Skoro tylko zjawiłem się przed plebanią i przywitałem się z ks. Krollem, zaraz poprosił mnie do stołu, a gdy zasiadliśmy zaraz zjawiły

się potrawy przyrządzone przez gospodynię ks. Krolla, już nie miodą ajrzske. Byłem wprawdzie głodny, ale obiad nie zbyt mi smakował. Byłem bowiem przyzwyczajony do polskiej kuchni i do polskich potraw, a tu podano mi potrawy, przyrządzone na krótko i na pół surowe mięso. Zamiast zupy, podano nam po obiedzie herbatę i to tak wygotowaną, że miała kolor zbliżony do czarnego, a przytem była prawie cierpka.

Za to ser, masło i owoce były doskonale i nimi wypętałem żołądek do sytości. Od ks. Krolla dowiedziałem się, że jego parafia składa się z około 80 polskich, 25 irlandzkich i coś 14 czy też 15 niemieckich rodzin. Ponieważ byłem pierwszy raz w moim życiu na farmach, więc chciałem się przekonać, jak też to wyglądają te polskie farmy i jaka jest różnica pomiędzy polskim wieśniakiem w starym kraju, a polskim farmerem w Ameryce. Ks. Kroll chcąc zadość uczynić memu życzeniu sam zaprzęgnął konia do wózka, i pojechaliśmy na zwiedzanie farm.

Zauważyłem, przejeżdżając, że domki naszych polskich farmerów były czyste i schludne, a do któregośkolwiek wstąpiłszy, to i wewnątrz były chędogie i pełne różnych sprzętów i gracików, przyjemnie uderzających w oczy. Spodziewało to były żywa, więc tylko same gospodarstwo i male dzieci były w domku, bo mężczyźni, chłopcy i dziewczęta wyszli w pole. Rozumie się, że i my poszliśmy w pole za robotnikami, bo całe to farmerskie życie i praca, były dla mnie nowością. Wszystko mi było ciekawo i wszystko było dla mnie sielanką. Przekonałem się, że grunta polskich farmerów były dobrze uprawione, co najlepiej udowodniała wysokość żyta, jęczmienia, i t. d., do-

chodzących do wysokości człowieka.

Farmerzy krzatali się około zbiorów jak mrówki, a choć byli niezmiernie radzi, że ksiądz w towarzystwie swego gościa, przyszedł przypatrzeć się ich pracy, to zaledwie odpowiadali na nasze katolickie pozdrowienie: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“ i spieszli się dalej, bo się już miało ku wieczorowi. Farmer siedział na żniwiarce, kierował koniami, inni robotnicy poprawiali snopy źle związane, a inni kładli je na wóz, i zwozili do stogów, gdzie miała za parę dni przybyć młocznia i odłączyć ziarno od słomy i plewy. Rucha i życia było pełno na farmach. Chociaż nie byłem hreczkosiejem, tylko mieszczuchem, jednakowoż widząc pola w starym kraju, zauważyłem, że ścierni jest cokolwiek za wysoka, ale mi farmerzy odpowiedzieli, że to nie jest ich wina, tylko żniwiarki, która tnie zboże za wysoko. Zresztą powiedzieli, że ta ścierni nie zginie, bo zgłnie na polu i doda ziemi pulchności i żywności.

Spotykaliśmy też i bydło pasące się po pastwiskach i ścierni. Wyglądło dobrze, było utuczone, a krowy miały wymiona ogromne. Przy bydło a nawet i trzodzie, nie było wcale pastuszków, jak to bywa u nas w starym kraju, ale pasło je dwa lub trzy psy, które pilnie baczły na to, aby bydło nie szło w szkodo. Skoro tylko krowa lub cielak zbliżyli się do zboża, a nawet i do trawy przeznaczony na skoszenie, to zaraz zjawił się pies i wykraczające przeciw regułom bydła szekaniem i warczeniem powoływał do porządku. Jeżeli takie ostrzeżenie nie pomogło, to często używał i kłów, ale delikatnie i ostrożnie. Bardzo to zmysłne zwierzęta są te psy pasterskie.

T u i a c z.

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, glazury, roboty przy budowach kościółów, jako też i roboty w zakresie architektury wchodzące, od najwzrostniejszych do najwzrostniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicznych, przy materjałach kamienia i drzewa. Dekoracje domów od teki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmujących wykonywać roboty w miejscowościach najodleglejszych, informację, rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Ceny przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamienski Kruszyński i Prósowski w Częstochowie, Al. 11 dom własny.

i dla niej, a obfity plon zbierzemy i zniknie może z horyzontu naszego ów liczy, niestety, zastęp lalek o płasich mózgzach i pustych sercach.

## Ze zjazdu pisarzy katolickich w Warszawie.

Ks. Szelażek mówiąc „O prasie katolickiej“ zaznaczył, że papież Leon XIII zaliczał piśmiennictwo do środków bronięcia i rozpowszechnienia wiary katolickiej. Twierdził on, że katolikom milczeć nie wolno, a pismom bezwymiarowanym trzeba przeciwstawić żywotne pisma katolickie. Najwyższym prawem, jakie papież wskazał prasie katolickiej jest jedność w miłości wspólnej sprawy. Niech zgina więc wszelkie wasnie, — bo nie wolno bronić prawdy goryczą i jadem!

Leon XIII nie tolerował ostrych wycieczek. Mówca zakończył wnioskami, w kwestji stworzenia prasy katolickiej.

W dyskusji nad referatem zabrał głos jeden z gości — ks. Dr. J. Siemiński. Podniósł on kwestję braku miłości bliźniego w polemikach pomiędzy katolikami.

Na poparcie swego twierdzenia o jej szkodliwości dla sprawy, przytoczył wypadek, zaszły na kongresie katolikom w Bourges. Było to pierwsze wystąpienie republikanów-katolików we Francji. Biskup Nancy, gorący royalista, potępił cały kongres, uważając go niemal za zebranie heretyków. Na skutek jego oskarżeń, papież zgromił, najnieustannie oczywiście, redaktora jednego z pism katolickich, znanego wybitnego działacza, Ludwika Venilota, czego skutkiem była śmierć tego zasłużonego społeczeństwu męża.

Pewien kapłan wyraził się, że cała prasa katolicka francuska znajduje się w stanie grzechu śmiertelnego, gdyż technicznie takim jadem nienawiści.

Następnie ks. Dr. Siemiński przywiódł na pamięć przejścia arcyb. Irolanda i kardynała Bonomelli, którzy obaj podlegali zarzutom i heretżi z powodu swoich poglądów społecznych i zostali zaskarżeni w Rzymie, jako szerzący niebezpieczne teorie — co i dotąd zresztą tuła się jeszcze po niektórych obskurantkich pismach, które pomimo ogłaszanej przez siebie swojej katolickości, są „plus catholiques que le pape“, i ustawicznie zarzuca heretżi tym dostojnikom Kościoła insynuują.

Ale że ktoś nie należy do naszej koterji, nie wolno go odsądzać od czci i wiary. Ludzie, którzy to czynią, najszkodliwiej podkopują jedność Kościoła.

Pius IX odpowiedział pewnemu dostojnikowi Kościoła, który wyraził pewność, iż łódź Piotrowa nie zatoni: „Tak — łódź nie zatoni, ale cała załoga może z niej uciec!“. Serżemy się więc, abysmy brakiem miłości bliźniego niezrazili do całego Kościoła wielu ludzi dobrej woli, którzy w razie podobnego naszego postępowania, wytrzymały by z nami nie mogli.

Przemówienie to rozumne, a zarazem tak pełne serca i pełne prostoty, wywołało gorący entuzjazm wśród słuchaczy. Widocznie gość zagraniczny utrafił odrazu w to, co ich boli.

Następnie odczytano rezolucję, mianowicie stworzenie prasy katolickiej, na podstawie ustaw Leona XIII:

Powołanie dnchowieństwa do szerokiego w niej udziału.

Zbieranie funduszy na ten cel.

Powołanie do dzieła szerokich mas inteligencji.

## NOWINY.

### Częstochowa.

Koncert szkoły muzycznej. Koncert benefisy p. L. Wawrzynowicza pod względem artystycznym udał się wysmienicie.

Spiew pani Powiadowskiej cieszył się olbrzymim powodzeniem: głos jej dzwiczny nadeje się najwięcej do utworów, w których nizekie tony przeważają, wogóle jednak w wykonaniu daje się odczuwać pewien artyzm, na co składa się umiejętność frazowania, deklamacja artystyczna i doskonała szkoła, która wynagradza brak uczucia. Pani P. zmuszona była kilkakrotnie bisować. Akompaniował, jak zwykle nad wyraz muzykalnie p. Powiadowski.

Niemiejszym powodzeniem cieszyły się: „Preludium c-mol“ Chopina i „Intermezzo“ Mascagniego, rozpisane na skrypcę, wiolonczelę, organy, fortepian i śpiew, którego wykonawcami byli p. Wawrzynowicz (forte pian), p. Blaskiewicz (wiolonczela), p.p. Szczepański i Gruszka (skrypcy) i p. Rychter (organy).

Pan Goldner cudowny urywek z utworu Słowackiego „Ojciec zadżumionych“ wypowiedział bez zapału.

Panny Freytag i Lewi, uczenie beneficjanta stwierdziły znów, że posiadają zdolności, których nie powinny zaniedbywać, tembardziej że posiadają już początki dobrej szkoły.

Chór mieszany pod dyr. p. Wawrzynowicza śpiewał czysto i rytmicznie z odpowiednim frazowaniem i cieniowaniem, a przy dalszej pracy i dokompletowaniu głosów zespół ten może być dość poważny.

Chór chłopców ze szkoły p-ni Wigurskiej cieszył się również powodzeniem.

Na zakończenie beneficjantowi wręczono wieniec z odpowiednim napisem.

Śmiały napad. Onegdaj o godz. 10 wieczorem do sklepu M. Kutnera w Woli Mokrzeckiej pod Częstochową weszło 4 młodych ludzi, którzy zażądali wody sodowej. Następnie przybyło jeszcze 8, wówczas czterech z nich wyszło przed dom, aby pilnować, pozostali zaś wyjęli rewolwery, obezwładnili Kutnera i jego żonę i zażądali 200 rb. Gdy Kutner wręczył bandytom tylko 18 rb., ci poczęli go bić, następnie dokonali rewizji w całym mieszkaniu pomiędzy kartoflami i w rozmaitych kryjówkach; rewizja ta trwała parę godzin, poczem nie znalazłszy spodziewanych pieniędzy, bandyci powiesili w celu wymuszenia zeznania, gdzie są ukryte pieniądze, żonę Kutnera na pasku.

Jednocześnie sprowadzili kobiety zamieszkałe w tymże domu, a będące żną letniem mieszkaniu: Surę Altman, żonę kupca z Częstochowy i Jakubowiczową, właścicielkę sklepu na Starym Rynku w Częstochowie, i pierwszej zabrali kolczyki, wartości 10 rb., gotówką 4 rb. z kopyjkami i pelerynę, którą wczoraj znalezione porzuconą w lesie, — drugiej zaś pierścioneł i kolczyki, wartości 40 rb. i gotówką 10 rb. z kopyjkami. Podczas całej tej operacji Kutnerowa wisiała na pasku, wydając straszne jęki.

Bandyci, nie kontentując się swą zdobyczą, zabrali jeszcze znajdującą się w sklepie i u lokatorów domu masło, bułki, śmietanę, pomarańcze itd., z których jedne spożyli na miejscu, inne zaś produkta pochowali do kieszeni.

Oprócz tego bandyci zrabowali znajdującemu się u Kutnerów niejakiemu Altmanowi (nie spokrewnionemu z Altmanową) najemtu do koszenia łąk, 7 rb. z kopyjkami, poczem wszyscy po 3 godzinnej obecności wyszli z domu, odciągając przedtem z paska, dającą słabe oznaki życia, Kutnerową.

Przed domem ujrzeli człowieka, osypanego mąką, którego zapytali gdzie pracuje? — ten odpowiedział że w pobliskim (o 1,500 kroków od sklepu Kutnerów) młynie Zielonki. Bandyci niezwłocznie tam się udali, gdzie zastali ojca i syna, z których pierwszego strasznie pobili, zabrali około 100 rb., 2 butelki wina, zjedli znajdującą się śmietanę, poczem zaczęli tańczyć przygrywając sobie na mafiej do ust harmonijce.

Charakterystycznym jest że, jak zeznaje mąż Altmanowej, bandyci wymusili w sklepie Kutnerów przyrzeczenie, że o całym fakcie poszkodowani nie będą podawać do gazety.

Większa część bandytów była ubrana przyzwyczajenie, w peleryny, wszyscy zaś byli ubrojeni w broń.

Nadmienić należy, że sklep Kutnerów i młyn Zielonki znajdują się w pewnym oddaleniu od wsi, do której terroryzowane ofiary napadu dać znać nie mogli.

Altmanowa i Jakubowiczowa wczoraj powróciły do Częstochowy, w drodze zaś dany znać strażnikowi ze Mstowa o napadzie.

Cieężko pobity Zielonk ma się udać do szpitala w Częstochowie.

Siła elektryczna. Zastosowanie siły elektrycznej do maszyn drukarskich w naszym mieście wprowadzone zostało w drukarni pana D. Wilkoszewskiego. Dziś pismo nasze po raz pierwszy wydrukowano zostało na maszynie, poruszonej elektrycznością.

Echa pożaru. Dzięki energicznemu ratunkowi tutejszej straży ogniowej ochotniczej, a zwłaszcza umiejętnym zarządzeniom komendan-

ta, p. Ozgowskiego, wczorajszy pożar w fabryce pp. Landau i Bergmana umiejscowiono tak zręcznie, że straty są bardzo nieznaczne, gdyż zaledwie wynoszą przeszło 100 rb.

Pożar. W nocy na 13 b. m. we wsi Osiny, gm. Kamienica Polska w posesji Antoniego Szczekliki powstał pożar, który strawił dom mieszkalny drewniany, kryty słomą, asekurowany na 100 rb. i drewniany budynek, mieszczący spichlerz i oborę, nieasekurowany, wartości 50 rb. Oprócz tego dobytek nieasekurowanego spaliło się za 209 rb. 50 kop.

### Sosnowiec

Strajk drogistów. Wskutek strajku drogistów wczoraj zamknięte zostały wszystkie sklepy apteczne. Właściciele składów nie zgadzają się na warunki pracowników, wobec czego niewiadomo, jak długo strajk ten potrwali może.

Przejechanie rowerem. Wczoraj o godzinie 12-iej w południe droga, wiodącą od Będzina na pędał cyklista chodnikiem i przejechał chłopca Szkwickiego, który uległ podrapaniu twarzy i zwichnięciu nogi. Panowie cykliści powinni ostrożniej jeździć, a przedewszystkiem nie chodnikami, lecz pośrodku drogi, gdzie w ostateczności mogą najwyżej przejechać... krowę lub konia.

Kradzież. Wczoraj o godzinie 2-iej i pół p. B. Michalkiewiczowi około Żabkowice skradziono walizkę.

Strzały. Onegdaj w okolicy Konstantynowa daly się słyszeć dwa strzały rewolwerowe, których przyczyna jest zagadkowa.

Zabawa w Łazach, która odbyła się w d. 16 bm. w parku „Kokitno Szlacheckie“ pod wieloma względami, jak do nas pisze, zawiadła nadzieję tych, którzy się na nią udali. Park duży, bardzo ładny, ale, niestety, miejscowość malaryczna, wobec czego w parku dawała się odczuwać silna wilgoć. Pomimo, że zebrało się blisko 700 osób, w zabawie brak było życia i, oprócz tych, którzy adorowali Bachusa, reszta nudziła się śmiertelnie, co jst winą organizatorów zabawy, którzy dbali tylko o zabawę dla siebie, bawiąc się w swem własnym kółku nie myśląc o przybyłych gościach. Nie było również uroczych wróżek i cyganek, nie było zapowiedzianych w afiszach ogni bengalskich, fajerwerków i iluminacji oraz wielu innych urozmaiceń, ogłoszonych w afiszach. Pomimo zapowiedzi afiszowych o bezpłatnym przejeździe powozami ze stacji na miejsce, wszyscy zmuszeni byli po nocy powracać przez las około 3 wiorst a następnie ze 3 wiorst po planie dr. żel. narażając się co chwila na przejechanie przez parowozy. Na prośbę telefoniczną o przysłanie t. zw. tramwaju, st. Łazy po długich oczekiwaniach przysłała tylko jeden wagon, pomimo, że cztery wagony próżne stały na stacji. Nie obyło się na zabawie bez wypadku; opana Domańska spadła z huśtawki i złamała nogę oraz cała potłukła się boleśnie. Caorą przewieziono do mieszkania w Sosnowcu. Koniec końców majówkę można uważać za nieudaną i gdyby nie cel tak piękny, jak Macierz szkolna, na którą zabawa była urządzoną, każdy by żałował, że uwierył w szumne i wiele obiecujące afisze.

### Z różnych stron.

— Z Łodzi. Na cmentarzu katolickim zabito pięciu kulami rewolwerowymi 19-letniego Herasima Priadka, syna dorozcy cmentarza prawosławnego, pozostającego od niedawnego czasu bez określonego zajęcia.

Zabity onegdaj wieczorem na ul. Zielonej człowiek nazywał się Szmul Lindenbum, z zawodu czeladnik blaszarski. Ostatnio pozostawał on bez określonego zajęcia.

O godz. 1-iej po poł., ul. Zawadzka przejeżdżał w powozie, konwojowany przez dwóch żołnierzy, naczelnik miejscowego więzienia, Modlewski. Nagle, zauważywszy przy rogu ulicy Pańskiej dwóch robotników, trzymających ręce w kieszeniach, obawiając się zamachu, dał kilka strzałów, przyczem jednego z nich jakoby postrzelono, obaj zaś, według objaśnień, danych przez żołnierzy, podobno ukryli się do wnętrza gmachu tkalni zarobkowej Wład. Barucha, przy ul. Nowo Cegielińskiej № 12. Wnet zjawiło się wojsko wraz z policją, otoczyło szpalernię tę dzielnicę i dokonało w fabryce ścisłej rewizji, poczem aresztowano 16 robotników i 2 robotnice. Robotnicy wszystkich tkalni zarobkowych, mieszczących się w tym gmachu porzucili pracę.

Zamordowano Bronisławę Gutkowską, siostrę zabitę onegdaj robotnicę.

**Najwytworniejsze ubrania**

**NA ZAMÓWIENIA;**

najświeższe, najmodniejsze materiały krajowe, angielskie i francuskie.

Jedyny skład gotowych ubrań własnego wyrobu

**Związek kat. Krwców w Krakowie,**

ul. Florjańska № 7, tuż obok Rynku.

# Telegramy.

## Wiadomości dworskie.

Peterhof, 20 TAP. W wielkim pałacu peterhofskim Jego Cesarzkiej Mości mieli szczęście przedstawić się oficerowie w liczbie 83, którzy ukończyli nikolajewską akademię artyleryjską.

## Konferencja pokojowa.

Haaga, 20 TAP. Na posiedzeniu Konferencji ogłoszono telegram Najjaśniejszego Pana: „Niezwyczajnie wzruszony uczuciami, wypowiedzianymi w telegramie panów, czuję potrzebę wyrażenia drugiej Konferencji pokojowej życzeń powodzenia w szlachetnym zadaniu, które jej powierzono. MIKOŁAJ”.

Haaga 20 Tel.pr. Wczoraj odbyło się drugie plenarne posiedzenie uczestników konferencji pokojowej.

Na ogólne żądanie przedstawiciela Niemiec posiedzenie to uznano za tajne, zastrzegając się, że następne ogólne zebrania będą jawne.

Bar. Marschall von Bieberstein przedstawił na zebraniu wnioski Niemiec.

Pomimo, że Anglia nie ogłosiła jeszcze swego wniosku w sprawie ograniczenia uzbrojenia, Marschall oświadczył, że Niemcy za nic nie zgodzą się na jakiegokolwiek ograniczenia, krepujące Rzeszę w dalszej polityce kolonialnej.

Zachłanność Niemiec jaskrawo ujawniła się także w zwalczaniu przez Marschalla wniosku Argentyny, aby nie wolno było militarnie popierać żadnych żądań pieniężnych w stosunkach międzynarodowych.

Plenem dzisiejszego zebrania była uchwała, dotycząca utworzenia czterech komisji, któreby rozpatrzyły: 1) sprawę sądów rozjemczych, 2) prawo wojenne na lądzie, 3) prawo morskie i 4) prawo wojenne na morzu.

## Po rozwiązaniu Dumy.

Petersburg, 19 T. wł. „Ruś” pisze: 16-ty czerwca, redukując liczbę posłów z kresów do 40-tu na ogólną ilość 442-ch kończy epokę parlamentarizmu państwowego. Nowa Duma będzie już nie państwowym parlamentem, lecz rosyjskim sejmem lub soborem. Uważając za wielce ważne, ażeby naród rosyjski wypowiedział swój pogląd na pytanie, jakie stosunki dla kresów uważa on za prawidłowe, pismo sądzi, że kresy mogą całkowicie zaufać rosyjskiemu instyktowi, świadomości, ludzkości i sprawiedliwości. Wierze, że nie omyli się i oczekuje w październiku słowa ludu rosyjskiego, kończy pismo. Wreszcie „Ruś” po zbadaaniu nowego prawa wyborczego, sądzi, że w nowej Dumie główną rolę, jeżeli nie decydującą, odegrają kadeci.

Berlin, 20 TAP. Profesor Schumann pisze w „Kreuz—ztg”, że kadeci byli grabarzami Dumy. Ich zasady niepozwały im spełnić zobowiązań względem Państwa. Dotykając uniwersytetu jurewskiego, autor mówi: przywrócenie starego uniwersytetu dorpuckiego byłoby zasłużoną nagrodą dla tej części ludności, która jedyna nie padła na kolana przed fetyszem rewolucji.

## Postanowienie obowiązujące.

Petersburg, 20 TAP. Postanowienie obowiązujące, zakazujące pochwalenia czynów występnych w mowie i w druku, rozszerzenia kłamliwych wiadomości o działalności rządu wydano: w Białymstoku, Połtawie, Plocku, Samarze, Dźwińsku, Atkarsku, Ufie, Batumie Tyflisie, Nowgorodzie, Tule, Ekaterynosławiu Grodnie i t. d.

## O wezwanie wyborcze.

Petersburg, 20 TAP. Prowadzona przez sędziego śledczego do spraw szczególnie ważnych, Bielewcową, sprawa o sporządzenie i rozpowszechnienie wezwania wyborczego została zakończona. Z ogólnej liczby 180 oskarżonych nie odnaleziono 7 osób. Jednocześnie z aktem oskarżenia wniesiony będzie do izby sądowej wniosek o wstrzymanie śledstwa co do 7 ukrywających się. Obecnie bieg sprawy wstrzymuje tylko przygotowanie kompletu kopy dla oskarżonych, którzy wyrazili życzenie otrzymania takowych. W każdym razie w ciągu czerwca sprawa będzie przedstawiona petersburskiej izbie sądowej.

## Aresztowanie socjal-demokratów.

Warszawa, 20 TAP. Wykryto biuro socjal—demokratów. Aresztowano 20 osób. Pochwycono 18,000 proklamacji, wydanych z powodu rozwiązania Dumy.

Warszawa, 20 TAP. Wykryte biuro należało do socjal—demacji Królestwa Polskiego i Litwy. Aresztowano 20 osób.

## Zamachy i napady.

Dwinsk, 20 TAP. Nieznany młodzieniec strzelał na ulicy do pomocnika naczelnika wię-

zienia, Siłborskiego i ranił go 4 kulami. Stan rannego ciężki. Dwuch aresztowano.

Kutais, 20 TAP. W Lanchzutach naprzedku mieszkania dowódcy seclny kozackiej napaadno komisarsza, do którego jacy ludzie strzelali, lecz bez skutku.

Baka, 20 TAP. Wczoraj w dzień na naczelnika wydziału śledczego, Lewinowa, rzucono bombę i rozpoczęto strzelanie z rewolwerów. Lewinow i jego ochraniacz zostali ranieni.

Twer, 20 TAP. Wczoraj wieczorem na ulicy śmiertelnie ranny został robotnik przez jakiegoś nieznajomego.

Tyflis, 20 TAP. Wczoraj w nocy rannym został w szycie powracający w towarzystwie dwóch córek z zebrania artystycznego, generał Kukudżanow.

Ekaterynosław 20 TAP. Robotnicy kopalni Cybulkina zarzucili kamieniami pociąg towarowy. Ranieni: nadkonduktor, konduktor i smarownik.

Woroneż 20 TAP. Na rzecze Woroneż wiadomy człowiek zastrzelił goniącego go łapacza. Gdy tłum za nim pobiegł, zabójca zastrzelił się.

Czernihów, 20 TAP. W Głuchowie dwaj nieznani ludzie śmiertelnie zranili stojkowego. Isprawnik ze strażnikami konnymi pogonił za sprawcami i zapędził ich w trzęsawiska, gdzie jeden zastrzelił się, drugiego aresztowano.

Odessa 18 TAP. Rzucono bombę na lidącego ul. Bilkowską dyrektora cukrowni Tow. aleksandrowskiego, Sirotkina. Dyrektor ocalał. Sprawca, który był robotnikiem cukrowni, w ucieczce zastrzelił się.

Inspano, 19 TAP. O północy na most kolejowy przy stacji Asziche napaadli chunchuzi, lecz odparci zostali przez pikietę zaamurców.

## Zabójstwa.

Kutais 20 TAP. W pobliżu swego mieszkania rannym został wystrzałem w plecy stojkowy.

Czernihów, 20 TAP. We wsi Werkijówka, pow. nieżyńskiego, zabito miejscowego starostę gminnego, członka związku narodu rosyjskiego.

Balakowo 20 TAP. W modlitwieniu austriackiej jakiś nieznajomy w nocy zabił toporem stróża. Modlitwienią ograbiono.

Warszawa, 20 TAP. Nieznajomi ludzie zabiliz dziecinniego zawodowego, 18-letniego chłopaka, który był hersztem bandy chłopców—rabusiów.

## Aresztowania.

Grodno, 20 TAP. Dostawiono z Oran mieszczanina wilenskiego, Jelnowicza, z paką proklamacji, przeznaczonych dla rozpowszechnienia wśród wojska.

Chełm 20 T. wł. Dokonano tu w ostatnich dniach licznych aresztowań między innymi aresztowano p. Lewatowa syna duchownego prawosławnego, prefekta gimnazjum męskiego.

Tamsk, 19 TAP. Dziś w nocy dokonano rewizji w dwóch internatach studentów i wykryto drukarnię. Pomędzy innymi aresztowany został zbrojny w brauning.

## Zaburzenia włościańskie.

Kijów 20 TAP. We wsi Chejłowo, pow. lipowieckiego, włościanie wypędzili z plantacji buraczanych robotników z innych wsi. Isprawnik ze strażnikami aresztował 4 włościan Uderzono w dzwony na trzawie, aby zwołał tłum, który usiłował odbić aresztowanych. Tłum rozpedzono.

Penza 20 TAP. We wsi Laczy, pow. narowczaskiego, w majątku Pamfilowej, włościanie rabali las i palił zabudowania. Przybył isprawnik ze strażnikami. Włościanie spotkali ich kotami i napaadli na strażników. Jeden z włościan zabity. Spokój przywrócono.

We wsi Niewieżkinie, pow. czembarskiego, podpalono sklep monopolowy. Włościanie zrabowali wódkę. Przywódców aresztowano.

## Podpalenia.

Atkarsk 20 TAP. We wsi Szatczyzynie pożar zniszczył 50 domów. Podejrzewa się podpalenie.

## Zginął bez śladu.

Tyflis 20 TAP. Zginął bez śladu wraz z będącą przy nim bronią stojkowy.

## Kary na prasę.

Symbirak 20 TAP. Stosownie do postanowienia obowiązującego redakcję gazety „Wołżskija wiesti”, Żilcew, ukarany został grzywną 500 rb., a ponieważ ich nie wniósł, więc go osadzono w areszcie na trzy miesiące.

## Zatonięcie statku.

Niżnij 20 TAP. W nocy na 19 b. m. w Kriwoziersku natrafił na rafę podwodną i zatonął parostatek „Marja” Kamszinowy. Pasażerów

przejęci zostali na statek ratunkowy. Straty duże.

## Lokaut.

Łódź, 20 TAP. Wobec rozpoczętego strajku w wykończalni manufaktury Barońskiego i S-ka oraz w skracalni fabryki Blrnbaua, wymówiono pracę robotnikom w pierwszej i zamknięto drugą.

## Groźba nie minieła.

Łódź 20 TAP. Delegaci robotników z fabryki Poznańskiego nadesłali telegram, że groźba lokautu nie minieła. Związek fabrykantów żąda od ogółu robotników, aby dali zapewnić bezpieczeństwo dla wszystkich zwierzchników fabrycznych.

## Strajk skończony.

Łódź 20 TAP. Strajkujący w fabryce Geyera przystąpili wczoraj do pracy.

## Pogrzeb oficera.

Kijów, 20 TAP. Przy udziale olbrzymiego tłumy ludzi, w obecności generał—gubernatora i władz wojskowych odbył się pogrzeb zabitego przez saperów sztabe—kapitana, Ukułowa. Na trumnie złożono wieniec związku narodu rosyjskiego.

## Za kradzieże.

Pawłograd 20 TAP. Na wielu zebraniach miejskich powzięto uchwały o wyłączenie z gmin i deportacja do oddalonych gubernij osób, którym dowiedziona została kradzież.

## Wilk wściekły.

Tyflis, 20 TAP. We wsi Patartseuli, podczas robót polnych, zjawił się wilk wściekły, który rzucił się na pracujących w pojedynkę włościan. Pokąsał 17 osób i rozszarpał 5-letnie dziecko. Życie 8-miu pokąsanych w niebezpieczeństwie, pięciu jest w agonji.

## Z kroniki zagranicznej.

Sofia 20 TAP. Sąd wojenny przystąpił do rozpoznawania sprawy zabójstwa prezydenta ministrów, Petkowa.

Teheran 20 TAP. Salared szuka schronienia w konsulacie angielskim w Kermanszachu. Prosi o obronę dla siebie i rodziny.

London, 20 TAP. Torpedowiec № 99 poszedł na dno; załoga ocalała.

Wiedeń 20 T. wł. Na mowie tronowej odpowie parlament adresem wiernopoddanym. Wszystkie partie niemieckie głosować będą jedynie przy wyborze prezydenta na Weiskirchnera.

## Rewolucja winiarzy.

Paryż, 20 TAP. Clemenceau na posiedzeniu rady ministrów zakomunikował wiadomości o zajściach w Narbonne i Montpellier.

Agden, 20 TAP. W departamencie 500 właścicieli winnic i robotników z prezesem miejscowego komitetu na czele, udała się z orkężkami przekłństw na Clemenceau do Argeliers, aby zaprotestować przeciwko aresztowaniu członków komitetu.

Tłum manifestantów usiłował podpalić drzwi do prefektury i wtargnął do gmachu przez ogród.

Wojska poszły do ataku.

Po pół godziny rozproszono tłum, wystrzelizszy kilkakrotnie.

Raniomy zostali zamarm.

Paryż, 19 Tel. wł. Prezydent ministrów Clemenceau spędza dzisiejszą noc w swem biurze w ministerjum gdzie kazał sobie lózko przygotować.

Podobnie dyrektor publicznego bezpieczeństwa Hennion nie opuszcza ministerjum. Wnieksują z tego, że rozporządzenia rządowe, dotyczące południowej Francji objętej strajkiem winiarzy, będą niezadługo ogłoszone.

Paryż 20 TAP. Manifestacje w Narbonne miały charakter bardzo poważny. Wojska kilkakrotnie atakowały. Były barykady. Rannym śmiertelnie 20. Zabity i kirasjer. Kapitan 139 pułku, Montpellier, rannym został w szycie szkiem z butelki.

Manifestanci usiłowali podpalić wejście do gmachu sądowego.

Naczelnik bezpieczeństwa, Girard rannym butelką w głowę.

Zandarmi i kawalerja poszła do ataku, jeden z brygadierów rannym.

Tłum obrzucił policję i żołnierzy gradem kamieni.

O północy manifestantów rozproszono.

Paryż, 20 TAP. 3 członków komitetu winiary w Argeliers aresztowano. Nieznaleziono i są poszukiwani Marcelin Albert oraz trzy pozostali członkowie komitetu. W okolicy Argeliers spalono ławki drewniane, które służyły do stawiania barykad.

## Ruble w Berlinie.

Dziś 20 czerwca 214.15



# Co piszą panny pokajówki?

Przed trybunałem w Wiedniu odbyła się ciekawa rozprawa. O godzinie 9 zrana miała stanąć przed sądem pokojówka, Teresa P. skazana przez swą chlebodawczynię, niemiecką Goldblattową, o kradzież. Trybunał, w składzie: dziennikarza, publicystę — wszystko w komplecie; brak tylko oskarżonej. Wszyscy czekają. Nareszcie dają się z kurytarza słyszeć gwałtowne krzyki: „Nie! nigdy w świecie! Nie pójde! Nie dam się zamknąć do kryminali!”

Tak wybuchła właśnie panna Teresa przed drzwiami sali sądowej, będąc w towarzystwie siostry, która ją na rozprawę przyprowadziła. Po długich ceregieliach udało się funkcjonariuszom sądowym i wzywającym do rozprawy lekarzom-psychiatrom uspokoić wzburzoną, a nawiasem powiedziawszy nader urodziwą, 20-letnią dziewczynę i wprowadzić do sali. Ale za chwilę wybuchnęła na nowo i chwytając się oburacz za głowę i szarpiąc swe piękne blond włosy, jakby je do ostatniego powyrwać chciała, powtarzała w kółko: „Nie i nie! Jestem niewinna, puście mnie do cesarza, do naszego dobrego cesarza!”

Po chwili, znowu jakos Teresę uspokojono. Usiadła na ławie oskarżonych, ale kiedy przewodniczący, radaa Hansch przystąpił do odbierania generalny — dziewczyna na każde pytanie odpowiadała z uporem: „Daj mi pán spokój! Czego pan chcesz odemnie? Nie stucham pana!”

Następuje dialog.  
Przewodniczący: Czy panna wie, żeś panna zabrała pani G. rozmaite rzeczy?  
Teresa: Jak Boga-kocham, to nieprawda... Nic nie ukradłam. Ta taidzadzka ciągle mówiła, że każe mnie zamknąć do kryminalu...

Przew.: Z aktów okazuje się, że panna zajmowała się studjami. Co panna studjowała?

Teresa wyniosła: Ustawodawstwo karne i rozmaite inne rzeczy.

Przew.: Mamy tu w aktach list panny, zawierający rodzaj „curriculum vitae”, z którego okazuje się, że panna rzeczywiście dużo czytała.

Teresa: Abyś pan wiedział, że owszem, bardzo dużo.

Przewodniczący odczytuje następnie urywek z tego listu. Jest tam między innymi ustęp, który według stenograficznych zapisków podaje nam w dosłownym przekładzie: „Biografii mojej na razie kresić nie chcę — pisze panna Teresa — pozostawiam to potomności, pisarzom i biografom wieków przyszłych. Potomność, spodziewam się, uzna i oceni należycie moje artystyczne wiekopomne zasługi. Nie mam zresztą dziś potrzebnego spokoju umysłu, najczęściej myślę o wszystkim i o niczem. Nie pragnę niczego, tylko spokoju. Obecnie zajmuję się paleontologią i psychiką zwierząt, oraz trybem życia moluszków w głębinach oceanu. Gi-

antomachia przedhistorycznych czasów nie jest w naszej umiarkowanej epoce nialczytyle oświetloną i cenną, romantyczną sztuką, która każe ten, kto w ostatnich chwilach napisze komedię albo tragedję. Dłuzzy literatury „Eis-rückgrat” „Glocke” (Altarwissel) wprzecczaj, istnienie Boga i obalają podstawę moralności. Właż z tuda zwierzęta, krani-żółci, rozplaszcie Bogatych i mozyer, a w ten sposób pra-ubogich w zwątpienie i rozpacz...”

Zabiera głos wótan radaea dr. Spitzkopf: Jaka to sztukę teatralną chciała panna napisać?

Teresa: Chciałabym odmalować moralny upadek Wiedeczyków.

Następnie wyjawia „uczona” pokojówka, że wdawała się w dysputy z bardzo wielu „panami” aby studjować rozmaite męskie charaktery, co jej było potrzebne do napisania sztuki teatralnej, komedi lub tragedji.

Potem w nieobecności oskarżonej, rzeczoznawczy psychiatry, dr. Hövel i dr. Probst złożyli zgodne orzeczenie, że Teresa P. jest histeryczką w najwyższym stopniu i ma umysł zupełnie zamacony przez czytanie najrozmaitszych rzyckich, których skutkiem braku podstawowego wykształcenia, zrozumieć ją nie mogła. W takim stanie umysłu działała i działa impulsywnie — nieopocztyalnie.

Na podstawie tego lekarskiego parere, prokurator odstąpił od oskarżenia, a trybunał ogłosił pięknie, ale zwarjowanej pannie Teresie wyrok, uwalniający ją od winy i kary.

Wyszła z gmachu sądowego z tryumfem i zapewne zasiadła w domu do pisania — komedji.

## Tabela nieurzędowa wygranych w ciągnienu 5 kl. 188 lot. klas Królestwa Polskiego.

Dnia 19-go czerwca, jako w 7-ym dniu ciągnięcia wyszły następujące główne wygrane:

Rub. 75,000 Nr. 21986.
Rub. 15,000 Nr. 6537.
Rub. 5,000 N-ra:
21986 9514.
Rub. 2,000 N-ra:
3795 11317.
Rub. 1,000 N-ra:
1846 14697 15000 20966.
Po rub. 400 N-ra:
4546 6780 12241 12389 12526 15395 20580.
Po rub. 200 N-ra:
3408 4094 6720 7918 8964 9341 9670 10104 13119 13319 13763 14100 15162 15256.
Po rub. 100 N-ra:
785 1052 2686 2947 2972 3511 5239 6559 6593 7380 9312 10576 12680 12832 14846 14771 15768 15770 16112 16912 17911 18046 18512 19438 19866 20053 20056 21173 22187 23026 22435.

Po rub. 80 N-ra:

176 228 51 97 406 54 64 78 84 424 29
55 65 95 527 35 61 98 778 645 65 78 981 71 84 95.
1084 20 199 286 91 829 472 84 585 48
607 9 780 40 65 74 855 92 892.
2187 210 61 91 388 47 75 86 39 487 508
608 882 55 74 918 22 78.
3109 14 19 21 75 86 99 263 324 52 64
88 486 502 35 42 515 33 37 728 46 64 68 846
71 915 52 63 92 92.
4039 48 120 78 206 47 97 409 38 40 582
674 765 800 8 13 97 903 12 22 55.
5048 108 47 54 255 60 281 86 312 54 69
91 417 82 73 74 83 527 80 87 608 88 705 41
78 817 24 86 904.
6083 5 29 81 125 232 76 79 300 80 92
99 442 59 67 528 614 64 701 20 26 29 62 887
47 56 78 94 912 89.
7046 29 66 93 243 49 61 318 49 76 96
420 83 46 72 508 35 63 92 95 640 96 741 98 840.
8900 1 12 90 143 91 226 27 82 70 75 80
367 98 429 65 74 517 22 26 71 83 85 623 24
86 785 833 38 97.
9962 15 18 57 219 42 78 318 32 58 77
83 451 63 84 98 580 81 95 627 83 48 751 76
96 843 56 64 73 93 910 15 60 61 62.
10020 69 127 29 82 96 226 27 86 309 78
466 543 621 45 741 88 98 884 900 45 50 65 67.
11034 39 92 124 35 41 56 68 78 90 225
37 53 58 63 869 444 56 57 505 10 44 52 58
96 625 88 757 72 858 81 915 22 46 48 64.
12012 30 107 50 91 238 53 348 463 94
505 6 648 814 76 84 981.
13036 103 37 69 96 256 309 22 42 84
452 81 569 626 703 86 96 947 64 66.
14121 132 39 42 70 85 232 37 301 34 36
80 90 98 498 531 92 604 767 79 878 900 18 67 81.
15027 44 74 151 84 92 236 858 421 86
583 98 807 15 18 27 42 64 81 761 81 89 94
805 34 76.
16001 21 220 24 25 28 319 421 47 524
592 97 606 20 31 764 65 81 828 62 99 903 15 66 79.
17024 53 68 134 64 77 213 45 47 55 59
326 50 454 86 88 511 63 87 92 614 45 65 764
802 9 17 25 38 46 65 68 939 61.
18001 30 36 94 157 59 75 84 92 99 305
19 70 84 445 55 71 74 568 92 620 28 89 90
710 80 824 35 49 67 72.
19000 33 140 63 89 96 217 52 304 12 19
51 66 81 418 14 47 52 59 507 71 77 649 68
93 708 13 22 803 46 60 68 90 47 50 63 81.
20074 160 286 95 377 406 81 531 48 64
69 638 76 711 34 36 81 85 95.
21079 122 33 225 45 46 69 88 325 31 51
85 510 23 42 43 70 74 607 22 802 803 26 62 97.
22029 38 56 100 2 24 50 96 228 63 74
343 413 43 533 636 70 727 728 801 64 934
42 48.
23008 20 40 42 47 54 66 92 112 96 209
15 62 68 69 801 22 422 56 71 79 81 94.

# Zupełnie bezpłatnie!

dają 12 płyt i 1000 igiełek.  
Biorąc pod uwagę duży zapas towarów i zastój w handlu, wysyłamy tylko za 12 rub. elegancji i trwałe gramofony znanej marki „Olimp” z maszynowym i trwałym mechanizmem opatrzonym koncertowym „Grand” membranem z regulatorem do przedszego lub wolniejszego grania. Bezpłatnie dodaje się 12 doskonałych natur. płyt „nie tekturowych” i 1000 konc. igiełek. Cena tylko na czas krótki zamiast 45 rub. tylko 12 rub. Wysyłamy za zaliczeniem po otrzymaniu 2 rub. zadatku (można markami). Adres: Fabryka gramofonów Dom Handlowy T-wa „Afrykanin”, Warszawa Prózna 19—22.  
P. S. Ogromny wybór płyt od 45 kop. do 75. Większe od 85 k. do 1 rb. 440 25 kop. Dwustronne od 95 kop. do 1 rub. 50 kop. 1—1

**Ogłoszenie.**  
Niniejszem zawiadamiamy Sz. odbiorców, iż z powodu strejku w naszych cegielniach — dostawa cegieł na razie wstrzymana.  
464-3-1 **Właściciele Cegielń Częstochowskich.**

**Nowo utworzony**  
**SKŁAD APTECZNY**  
**Leopolda SENIORA**  
Aleja II № 29, dom Heniga poleca się skład zaopatrzonej wszelkiego rodzaju artykuły w zakresie tego wchodzące. 8—1

**Rower**  
części  
Reparacja  
Warszawa & Elektryczna 4.  
**American Cycle Company**  
następstwie modelom.

**Aleksander Zajdler**  
w Częstochowie, ul. Jasnogórska 9, w fabryce B-ci Groth.  
Mechaniczna fabryka pilników i parowa szlifownia, a także wyrób maszyn do naciągania pińków własnego wynalazku opatentowanego za Nr. 32129. Przyjmuje do przetwarzania wszelkiego rodzaju pińki a także rury, kółka, frezery różnych rozmiarów oraz noże różnych rozmiarów do papieru dla introligatorów i papierni. Ceny niskie.  
403—15—6

**Fluid** — od reumatyzmu 60 kop., „Verol” — na włosy 75 kop., „Skabin” — od świerzy 50 kop. Apteka pod Jasną Górą. 192

**S**przedam okazjnie Cukiernię z bizardami. Częstochowa, Teatralna № 13. 454—5—3

**P**otrzebny ślusarz zdolny do robót okien żelaznych. Wiadomość Teatralna 66. 474 1—1

**D**nia 17 czerwca zaginął pies czarny pudel z skurzaną obrozą na karku, Leon Poytek, ul. Kamieniec Nr. 23, oddawać zostanie wynagrodzony. 475—1—1

**P**lac do sprzedania około Jasnej Gory. Wiadomość ulica Wieluńska Nr. 27. 473 3—1

**Dermina** — od piegów 50 Kop. „Agar” — na odcski 30 k. Apteka pod Jasną Górą. 192

**Z**akład ślusarsko mechaniczny poleca części rowerowe różnych gatunków, jak opony od 3 rb. 75 kop. i kieszki od 2 rb., nowe i używane rowery, a także że reparacje i emaljowanie. Zarządzający Kurasiewicz, Częstochowa, Teatralna 8. Cyklodrom. 43—160

**S**klep spóżywoży do odstąpienia szarej. Ulica Cmentarna № 42. 475—1—1

**Z**AKŁAD Elektryczny i optyczny **J. KOMOROWSKIEGO**  
od Lipca r. b. przeniesiony zostaje do domu № 20, Aleja II dom Lerner. 468—6—1